

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLIV

Grudzień 1975

Nr 12



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62

TELEFON 31 26

## SPIS TREŚCI

### DZIAŁ URZĘDOWY

#### STOLICA APOSTOLSKA

- |   |     |
|---|-----|
| 82. Adhortacja Apostolska o radości chrześcijańskiej . . . . .  | 353 |
| 83. Posłannictwo kapłańskie w świecie współczesnym —<br>Homilia Ojca Św. Pawła VI wygłoszona w czasie Mszy<br>świętej koncelebrowanej w uroczystość św. Aposto-<br>łów Piotra i Pawła (29. VI.) . . . . . | 377 |
| 84. Spis treści rocznika „Wiadomości Diecezjalne Podlas-<br>kie“ za rok 1975 . . . . .  | 381 |

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62

Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6

Zamówienie 365/1975. Nakład 800+50 egz. B-104.

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLIV

Grudzień 1975

Nr 12

## DZIAŁ URZĘDOWY

### STOLICA APOSTOLSKA

82

ADHORTACJA APOSTOLSKA PAPIEŻA PAWŁA VI  
DO BISKUPÓW, KAPŁANÓW I WIERNYCH  
CAŁEGO KATOLICKIEGO ŚWIATA

O RADOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ \*

PAPIEŻ PAWEŁ VI

CZCIGODNYM BRACIOM I UMIŁOWANYM SYNO  
POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE

Radujcie się w Panu, ponieważ jest On blisko wszystkich, którzy Go wzywają w prawdzie!<sup>1</sup>

Już wiele razy w ciągu tego Roku Świętego zachęcaliśmy Lud Boży, aby z radością i ochotą przyjmował łaskę Jubileuszu. Dobrze wiecie, że nasza zachęta z samej swej natury wzywa do wewnętrznej odnowy i do pojednania w Chrystusie. Chodzi o zbawienie ludzi, o pełne ich szczęście. Dlatego w tym czasie, kiedy na całym świecie

\* Tłumaczenie niniejsze przedłożone przez Krakowski Ośrodek Dokumentacji Soborowej uzyskało aprobatę Kurii Metropolitalnej.

W Krakowie, dnia 20 sierpnia 1975 r.

Nr 3286/75.

† Karol Kard. Wojtyła

Ks. Stefan Marszowski  
kanclerz

<sup>1</sup> Por. Flp 4, 4—5; Ps 145, 18.

wierni będą obchodzić przyjście Ducha Świętego, prosimy was, módlcie się do Niego o dar radości.

Jest prawdą, że służbę jednania przychodzi Nam wykonać wśród niemałych rozterek i trudności<sup>2</sup>, ale budzi ją w Nas i umacnia radość Ducha Świętego. Przekazano tę ufność, jaką Apostoł Paweł pokładał we wspólnocie Koryntian, i My z całą prawdziwością możemy powtórzyć, przenosząc ją na cały Kościół: Pozostajecie w sercach naszych na wspólną śmierć i wspólne z nami życie. Z wielką ufnością odnoście się do was... Pełen jestem pociechy, opływam w radość w każdym ucisku<sup>3</sup>. Zaprawdę i Nas miłość przynagla, byśmy was zachęcili do uczestnictwa w tej nadobfitej radości, która jest darem Ducha Świętego<sup>4</sup>.

Poczuliśmy więc wewnętrzną i szczęsną potrzebę skierowania do was — w tym Roku łaski i przy okazji Zielonych Świąt — Adhortacji Apostolskiej na temat radości chrześcijańskiej, radości w Duchu Świętym. Chcielibyśmy na cześć boskiej radości wyśpiewać jakby hymn, który by się rozległ w całym świecie, a najbardziej w Kościele; w tym oczywiście zamiarze, ażeby radość rozlała się w sercach ludzi razem z miłością, której ona jest owocem przez Ducha Świętego, który został nam dany.<sup>5</sup> Pragniemy także, aby wasza radość złączyła się z Naszą radością, celem duchowego wyposażenia w pociechę Kościoła Bożego i tych wszystkich ludzi, którzy ochotnym sercem zapragną przyłączyć się do tego obchodu.

## I. POTRZEBA RADOŚCI W SERCU WSZYSTKICH LUDZI

Głosiciel chrześcijańskiej radości winien należycie dostrzegać to zewnętrzne i wewnętrzne świadectwo, które Bóg, Stwórca wszechrzeczy, daje o sobie w stworzeniu: „A Bóg widział, że było dobre“<sup>6</sup>. Bóg, zanim jeszcze obwieścił siebie za pomocą Objawienia, już powołując człowieka do życia we wszechświecie, co jest dziełem Jego potęgi, mądrości i miłości, uzdolnił jego rozum i serce zarówno do prawdy, jak i do radości. Należy więc zważać na to wołanie, które jakby zapowiedź boskiej tajemnicy wyrywa się z serca człowieka od wczesnych lat dzieciństwa, co się zdumiewa i zachwyca, aż do pogodnej starości.

Czyż człowiek, zwracając się bacznie do świata, nie przeżywa oprócz naturalnego pragnienia poznania go i posiadania także chęci dopełnienia siebie i uszczęśliwienia? Każdy wie dobrze, że to szczę-

<sup>2</sup> Por. Adhortacja Apostolska *Paterna cum benevolentia*, AAS 67 (1975) ss. 5—23.

<sup>3</sup> 2 Kor 7, 3—4.

<sup>4</sup> Ga 5, 22.

<sup>5</sup> Por. Rz 5, 3.

<sup>6</sup> Rdz 1, 10, 12, 18, 21, 25, 31.

ście ma wiele stopni. Najbardziej znamienitą jego postacią jest radość, albo „szczęście“ w ścisłym znaczeniu, doświadczane wtedy, kiedy człowiek za pomocą swoich najwyższych władz cieszy się posiadaniem jakiegoś dobra poznawanego i kochanego<sup>7</sup>. Tak to człowiek doznaje radości, kiedy godzi się z przyrodą, a zwłaszcza kiedy spotyka się z innymi ludźmi, razem z nimi uczestniczy w załatwianiu spraw i przyłącza się do wspólnoty z nimi. Szczególniej doznaje on radości, czyli szczęścia duchowego, wtedy, kiedy jego duch posiada Boga, poznając Go i kochając jako najwyższe i niezmienne dobro<sup>8</sup>. Poeci, artyści, ludzie obdarzeni wzniosłym umysłem, a także zwyczajni mężczyźni i kobiety, zdadni do dostrzegania jakiegoś wewnętrznego światła, czy to żyjący w czasach przed Chrystusem, czy też w obecnej epoce i wpośród nas, mogli i mogą doznawać coś z owej radości, która jest w Bogu.

Lecz któż zaprzeczy, że tego rodzaju radość zawsze jest niedoskonała, słaba, ulegająca przeciwnościom? Jest dziwnym paradoksem, że świadomość tych czynników, które tworzą prawdziwe szczęście — poza marnymi i doczesnymi rozkoszami — zawiera również pewność przeświadczenia, że nie ma szczęścia doskonałego. Z tego, że doświadczamy ograniczenia wszystkiego — a każde pokolenie ludzi tego na nowo doświadcza — dochodzimy do stwierdzenia i zgłębienia niezmiernie różnicy, jaka zawsze istnieje pomiędzy rzeczywistością a pragnieniem osiągnięcia wartości nieskończonych.

Wydaje się Nam, że ten dziwny paradoks i ta trudność osiągnięcia szczęścia ujawniają się szczególnie w czasach obecnych; i to też jest przyczyną tego Naszego orędzia. Społeczność ludzka, bogata w wynalazki techniczne, mogła pomnożyć okazje do rozrywek, ale z trudem przychodzi jej rodzenie radości. Pochodzi ona bowiem skądinąd, jako że jest duchowa. Chociaż często nie brakuje pieniędzy, wygody, opieki zdrowotnej, zabezpieczenia materialnego, to jednak niestety wielu podlega zniechęceniu, nudzie i smutkowi. Prowadzą one niekiedy do lęku i rozpacz, których nie potrafi usunąć ani pozorna wesołość, ani szaleńcza żądza przyjemności na zawołanie, ani sztuczny tzw. raj. Czyżby ludzie czuli może, iż nie potrafią opanować postępu przemysłowego, albo że nie potrafią należycie, po ludzku, kierować życiem społecznym? Czyżby przyszłość wydawała się wielce niebezpieczna, a życie ludzi tak bardzo zagrożone? Czy raczej nie chodzi o samotność, o gwałtowne, a niespełnione pragnienie miłości i przyjaznej obecności, oraz o jakiś czczy i próżny stan rzeczy, który trudno należycie określić? Z drugiej strony, w wielu krajach, a także wpośród nas, ogrom cierpień cielesnych i moralnych powiększył się:

<sup>7</sup> Św. Tomasz, *Summa Theologiae*, I—II, q. 31, a. 3.

<sup>8</sup> Św. Tomasz, *Summa Theologiae*, II—II, q. 28, aa. 1, 4.

tak wielu przymiera głodem, tak wielu ginie w niepotrzebnych walkach, tak wielu jest wyrzuconych na margines życia! Może te klęski nie są cięższe, aniżeli w przeszłości, wszakże już do tego stopnia się szerzą, że ogarniają całą ziemię; wiadomo o nich, środki przekazu społecznego donoszą o nich nie mniej, niż o zdarzeniach radosnych: obciążają one świadomość ludzi, i ze względu na swój rozmiar zdają się nie znajdować rozumnego wytłumaczenia.

Jednak ta sytuacja nie powstrzymuje Nas od mówienia o radości, od nadziei na radość, bo współcześni nam ludzie uwikłani w biedy, potrzebują doznania radości i usłyszenia jakby jej pieśni. Głęboko współczujemy tym, którzy będąc ściśnięci różnego rodzaju nędzą i cierpieniem pogrążają się w ciemnościach smutku. Myślimy zwłaszcza o tych, którzy pozbawieni są środków do życia, nie mają pomocy ni przyjaciół, i widzą, że ich ludzka nadzieja obraca się w niwecz. Z nimi to łączymy się jak najściślej w modlitwie i darzymy ich uczuciem miłości. Nie chcemy, aby ktokolwiek upadał na duchu; wręcz przeciwnie, szukamy środków zaradczych dla wniesienia światła. Naszym zdaniem są one trojakiemu rzędu.

Ludzie wspólnymi siłami powinni dążyć do tego, żeby wiele narodów, cierpiących niedostatek, zaopatrzyć przynajmniej w minimum jakiegoś wsparcia, dobrobytu, bezpieczeństwa, sprawiedliwości, rzeczy koniecznych do szczęścia, których są pozbawieni. Takie solidarne działanie już jest dziełem Bożym i odpowiada wyraźnie Chrystusowemu przykazaniu. Przynosi ono pokój, przywraca nadzieję, umacnia wspólnotę, otwiera na radość dusze, tak tych co dają, jak i tych co przyjmują, bo „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu“<sup>9</sup>. Ileż to razy zachęcałiśmy was Bracia i synowie najmilsi abyście z ochotą czynili ziemię bardziej przydatną i bardziej braterską, i abyście bez zwłoki zaprowadzali sprawiedliwość i miłość dla pełnego postępu wszystkich! Na tę sprawę położyła nacisk Konstytucja Soboru Watykańskiego II „Gaudium et Spes“ oraz liczne Dokumenty papieskie. Chociaż nie jest to obecnie tematem rozważań, jednak niech każdy uważa, by nie zapomniał o tym pierwszym obowiązku miłości względem bliźniego, bez którego mówienie o radości brzmiałoby fałszywie.

Należy również cierpliwie podjąć trud edukacji czy reedukacji umysłów w pełną prostotę umiejętność korzystania z wielorakich radości ludzkich, jakich Bóg Stwórca użycza nam na tę doczesną pielgrzymkę. Chodzi mianowicie o głęboką radość z istnienia i życia; o radość połączoną z czystą, uświęcającą miłością; o radość uspokajającą, czerpaną z przyrody i milczenia; o radość surowej powagi, jaką rodzi dzieło dokładnie wykonane; o radość i przyjemność spowodowane

<sup>9</sup> Por. Dz 20, 35.

wypełnieniem obowiązku, o radość czystą, jaka płynie ze skromności, służby i uczestnictwa we wspólnocie: o radość mozolną, pochodzącą z poświęcenia się. Chrześcijanin może te formy radości oczyszczać, uzupełniać, uszlachetniać, ale nie wolno mu nimi pogardzać. Chrześcijańska radość wymaga, aby człowiek był zdolny do korzystania z radości naturalnych. Wszak Chrystus często brał je za punkt wyjścia do głoszenia Królestwa Bożego.

Ale temat tej Adhortacji idzie jeszcze dalej, gdyż wydaje się Nam, że problem należy jak najbardziej do porządku duchowego. Bo oto człowiek pozbawiony jest w samym swym duchu mocy przyjmowania współczesnych cierpień i nędz. Przygniatają go one im bardziej zatracą poczucie sensu swojego życia, brak mu pewności samego siebie, swojego powołania i przyszłego losu, spraw przekraczających naturę ludzką. Desakralizował on świat, a obecnie czyni to samo z ludzkością; zerwał niekiedy życiową więź łączącą go z Bogiem. Bóg wydaje się człowiekowi czymś abstrakcyjnym, bezużytecznym i — choć nie może wyrazić tego słowami — milczenie Boga jest dlań ciężarem. Zaiste mróz i ciemności zalegają duszę człowieka, który doznaje smutku. Nie można pominąć milczeniem smutku ludzi pozbawionych wiary, ilekroć mianowicie duch ludzki — stworzony na obraz i podobieństwo Boga, a przez to z natury swej skierowany do Niego, jako do swego najwyższego i jedyne go dobra — nie poznaje Go jasno i nie kocha, a stąd nie przeżywa tej radości, jaką niesie choćby niedoskonałe poznanie i pewna wiedza, dzięki czemu wierzy, że istnieje z Nim więź, której nawet śmierć nie może rozerwać. Któż nie pojmowałby słów św. Augustyna: „Stworzyłeś nas, Panie, dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie“<sup>10</sup>. Dlatego kiedy człowiek usiłuje zbliżyć się do Boga i równocześnie odwraca się od grzechu, wtedy rzeczywiście może doznawać radości duchowej. Niewątpliwie „ciało i krew“ są tutaj bezsilne<sup>11</sup>. Ale Objawienie może otworzyć tę drogę, a łaska dokonać tej przemiany. Wobec tego powzięliśmy zamiar, aby przywołać was do źródeł radości chrześcijańskiej. Możemy to uczynić jedynie przez rozważenie myśli Boga, przez wsłuchanie się w radosne orędzie Jego miłości.

## II. ZAPOWIEDŹ RADOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W STARYM TESTAMENCIE

Istota radości chrześcijańskiej polega na duchowym uczestnictwie w tej bezmiernej radości, boskiej i zarazem ludzkiej, jaka istnieje w sercu Jezusa Chrystusa uwielbionego. Kiedy bowiem Bóg Ojciec w biegu historii rozpoczął oznajmiać „tajemnicę swej woli, według

<sup>10</sup> Św. Augustyn, *Wyznania* I, 1; CSEL 35, s. 1.

<sup>11</sup> Por. Mt 16, 17.

swego postanowienia, które powziął w Jezusie Chrystusie dla dokonania pełni czasów<sup>12</sup>, zaraz ta radość pojawiła się pośród Ludu Bożego, w sposób tajemniczy, jeszcze bez wyjaśnienia jej natury.

I tak Abraham, ojciec nasz, upewniony o wypełnieniu się kiedyś obietnicy i ufający wbrew nadziei, po narodzeniu syna Izaaka otrzymał prorockie pierwociny tej radości<sup>13</sup>. Ta jego radość w pewien sposób przemieniła się poprzez próbę śmierci, kiedy ów jedyny został mu zwrócony żywy, który stał się figurą zmartwychwstania Syna Jednorodzonego, obiecanego jako ofiara dla dokonania Odkupienia. Abraham rozradował się na myśl o ujrzeniu dnia Jezusa Chrystusa, dnia zbawienia; „ujrzał i ucieszył się“<sup>14</sup>.

Radość ze zbawienia pomnażała się następnie i udzielała z biegiem historii prorockiej starożytnego ludu Izraela. Zachowywała się i odżywała stale podczas ciężkich klęsk, jakie sprowadzała na lud wybrany jego niewierność oraz prześladowania od zewnątrz, które go odwodziły od swego Boga. Ta więc radość, najeżona trudnościami i wciąż powstająca, jest właściwa ludowi, który wywodził się od Abrahama.

Chodzi tu zawsze o podnoszące na duchu doświadczenie wyzwolenia z niewoli i odnowy, jako dar miłosiernego Boga dla ukochanego ludu, na rzecz którego wypełnia On obietnice Przymierza samą swą łaską i cudowną potęgą. To jest radość Mojżeszowej Paschy, która stała się figurą wyzwolenia eschatologicznego, jakiego dokona Jezus Chrystus, w paschalnym porządku rzeczy, właściwym swemu, nowemu i wiecznemu Testamentowi. Chodzi również o radość dotyczącą naszego wieku, o której często mówią Psalmy, a która zasadza się na życiu z Bogiem i dla Boga. Chodzi wreszcie i najbardziej o radość chwalebłą i nadprzyrodzoną, ogłoszoną proroczno w odniesieniu do nowego Jeruzalem, które sam Bóg po wyprowadzeniu z wygnania, ukocha mistyczną miłością.

Najgłębsze znaczenie tej nadmiernej i niewysłowionej miłości przynoszącej odkupienie, ujawni się dopiero w czasie nowej Paschy i nowego Wyjścia. Wtedy bowiem lud Boży, mocą śmierci i zmartwychwstania Sługi za nas umęczonego, zostanie zaprowadzony z tego świata do Ojca, z ziemskiej Jerozolimy — figury do Jeruzalem w niebieszech: „Za to, iż byłaś opuszczona i bez przechodniów, uczynię cię wieczystą chlubą, rozradowaniem wszystkich pokoleń... Bo zamieszka w tobie młodzieniec z dziewicą, i mieszkać będą twoi synowie. I jak oblubieniec weseli się z oblubienicą, tak Bóg twój tobą się rozraduje“<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Por. Ef 1, 9—10.

<sup>13</sup> Por. Rdz 21, 1—7; Rz 4, 18.

<sup>14</sup> J 8, 56.

<sup>15</sup> Iz 60, 15; 62, 5; por. Ga 4, 27; Ap 21, 1—4.



### III. RADOŚĆ WEDŁUG NOWEGO TESTAMENTU

Te przedziwne obietnice, w ciągu wieków i wśród ogromnych klęsk, podtrzymywały mistyczną nadzieję starożytnego ludu Izraela. Przekazał on je Kościołowi Chrystusowemu, dlatego zawdzięczamy mu niektóre tony, co dźwięczą bardzo często w tej pieśni pełnej radości. Wszakże wiara i doświadczenie chrześcijańskie Ducha uczy, że ten pokój udzielony przez Boga, co jak wezbrana rzeka rozlewa się przy nadejściu czasu pocieszenia<sup>16</sup>, wiąże się z przyjściem i obecnością Chrystusa.

Nikt nie został wykluczony z radości przyniesionej przez Pana Jezusa. Wielka radość bowiem, obwieszczona przez Anioła w noc narodzenia Chrystusowego, rzeczywiście należy do całego ludu<sup>17</sup>, mianowicie do ludu Izraela, który wtedy Zbawiciela pilnie wyczekiwał, i do niezliczonego ludu tych wszystkich, którzy z biegiem czasu przyjmą tę samą nowinę, starając się dostosować do niej swe życie. Najpierw została ona zaniesiona przez Gabriela Archanioła do Najśw. Maryi Dziewicy, której hymn „Magnificat“ już był pieśnią wielkiego rozradowania wszystkich poniżonych. Kiedy odmawiamy Różaniec, tajemnice, zwane radosnymi, nawiązują do tego niewysłowionego zdarzenia, które stanowi niejako centrum i szczyt historii, a mianowicie przyjścia na ziemię Emanuela, „Boga z nami“. Także Jan Chrzciciel, który otrzymał zadanie obwieszczenia Go oczekującemu ludowi Izraela, rozradował się z Jego obecności, w łonie swej matki<sup>18</sup>. A kiedy Jezus zaczyna wypełniać swoją posługę, Jan „doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca“<sup>19</sup>.

Zatrzymajmy się teraz na kontemplacji Jezusa Chrystusa, w Jego życiu ziemskim. W swoim człowieczeństwie doznał On naszych radości i oczywiście poznał, potwierdził i obwieścił całą gamę radości ludzkiej, radości prostej i powszechnej, jaka wszystkim łatwo jest dostępna. Jego najwznioślejsze życie wewnętrzne nie umniejszyło realizmu jego poznania, ani jego wewnętrznego odczuwania. Podziwia więc ptaki niebieskie i lilie polne, natychmiast nawiązując do tego spojrzenia, jakim Bóg na samym początku historii patrzył na stworzenia. Chętnie wspomina radość człowieka, który sieje i żniwuje, który znajduje skarb ukryty, pasterza, który przywiódł zagubioną owcę, albo kobietę, która odszukała zapodziałą drachmę; mówi o radości tych, którzy zostali zaproszeni do świętowania, czy to na godach weselnych, czy u ojca, który przyjmuje powracającego syna marnotrawnego, czy

<sup>16</sup> Por. Iz 40, 1; 66, 13.

<sup>17</sup> Por. Łk 2, 10.

<sup>18</sup> Por. Łk 1, 44.

<sup>19</sup> J 3. 29.

to kobiety, która porodziła dziecię. Jezus widział w tych ludzkich radościach taką wagę i moc, że posłużył się nimi jako znakami duchowych radości w Królestwie Bożym: radości ludzi wchodzących do tego Królestwa, powracających do niego, i tam pracujących, czy też Ojca, który ich przyjmuje. Sam Jezus ze swej strony okazuje zadowolenie i delikatność uczucia, kiedy staje się tak łatwo dostępny dla dzieci, chcących przyjść do Niego, dla bogatego młodzieńca, wierzącego i pragnącego wyższej doskonałości, dla przyjaciół, którzy jak Marta, Maria i Łazarz, goszczą Go w swoim domu. Najbardziej zaś cieszy się, gdy widzi, że słuchacze przyjmują Jego słowa, że opętani zyskują wyzwolenie, że kobieta grzeszna lub celnik, jak Zacheusz, nawracają się do czynienia dobrze, że wdowa daje jałmużnę ze swego ubóstwa. Bardzo się cieszy widząc, że Królestwo, zakryte przed mądrymi i roztroprnymi, zostało objawione maluczkiemu.<sup>20</sup> Naprawdę, Chrystus ponieważ „doświadczył wszystkiego na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu“<sup>21</sup>, przyjął jako dar Boży i doświadczył radości uczuciowych i duchowych; niezmordowanie „ubogim głosił dobrą nowinę o zbawieniu, a smutnym radość“<sup>22</sup>. O tym posiewie radości świadczy szczególnie Ewangelia według św. Łukasza. Jezusowe cuda, słowa przebaczenia są tyłuż znakami boskiej dobroci: „Cały lud cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego“<sup>23</sup>, i wychwalał Boga. Zatem chrześcijanin ma za wzorem Chrystusa korzystać z radości ludzkich, jakich udziela mu Stwórca, dziękując za nie Ojcu niebieskiemu.

Ale trzeba już dotrzeć do tajemnego powodu niezgłębionej radości, jaka mieszka w Jezusie i jest Jego własnością. Można ją odkryć przede wszystkim w Ewangelii według św. Jana, która przekazuje intymne słowa Syna Bożego wcielonego. Jeśli od Jezusa płynie tak wielki spokój, tak wielkie bezpieczeństwo, tak wielka dyspozycyjność — to przyczyną tego jest niewymowna miłość ze strony Ojca, jaką On w sobie głęboko odczuwa. Ta miłość istniejąca od pierwszej chwili Wcielenia, objawia się już podczas chrztu u brzegu Jordanu: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie“<sup>24</sup>. Tej pewności ducha nie można wyłączyć ze świadomości Jezusa. Z powodu tej obecności Ojca nigdy nie był On sam;<sup>25</sup> to głębokie poznanie wypełnia Go całkowicie: „Podobnie jak Mnie zna Ojciec i Ja znam Ojca“<sup>26</sup>. Jest to wzajemna wymiana nieustanna i pełna: „wszystko bo-

<sup>20</sup> Por. Łk 10, 21.

<sup>21</sup> IV Modlitwa Eucharystyczna; por. Hbr 4, 15.

<sup>22</sup> Tamże; por. Łk 4, 18.

<sup>23</sup> Por. Łk 13, 17.

<sup>24</sup> Łk 3, 22.

<sup>25</sup> Św. Augustyn, *Epistulac* 187, 11, 34; PL 33, 845.

<sup>26</sup> J 10, 15.

wiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje"<sup>27</sup>. Ojciec daje Synowi władzę sądzenia czyli stanowienia o życiu. Jeden w drugim mieszka: „Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?“<sup>28</sup> Nawzajem Syn oddaje Ojcu niezmierną miłość: „Miłuję Ojca i tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał“<sup>29</sup>. Zawsze czyni to, co się Ojcu podoba: to jest Jego „pokarmem“<sup>30</sup>. Ma tak ochotnego ducha, że gotów jest poświęcić swoje ludzkie życie, a ufność w odzyskanie go na powrót osiąga w Nim pewność: „Dlatego miłuję Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać“<sup>31</sup>. Kierowany tą myślą cieszy się, że idzie do Ojca; a nie chodzi tu u Jezusa o jakąś krótkotrwałą świadomość, ale o odbicie w Jego ludzkiej świadomości tej miłości, jaką zawsze jako Bóg, cieszy się na łonie Ojca: „Umiłowałeś Mnie przed założeniem świata“<sup>32</sup>. Jest to owa wzajemna, nieudzielalna miłość, która utożsamia się z Jego egzystencją jako Syna, i stanowi tajemniczą zasadę życia trynitarnego. Ojciec jest tym, który daje się Synowi całkowicie i nieustannie, z radosną żarliwością i zapalem; Syn zaś jest Tym, który daje się Ojcu z radosnym i wdzięcznym porywem w Duchu Świętym.

Uczniowie i wszyscy wierzący w Chrystusa są wezwani do uczeniostwa w tej radości. Jezus bowiem chce, aby znaleźli w Nim swoją pełną radość:<sup>33</sup> „Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich“<sup>34</sup>.

Ta radość trwania w miłości Bożej zaczyna się wprawdzie na ziemi i jest właściwa Królestwu Bożemu. Ale udzielana jest tym, którzy idą wyboistą drogą. Dlatego potrzebne jest całkowite zaufanie do Ojca i Syna oraz duch przekładający Królestwo Boże nad inne sprawy. Ewangelia Jezusa Chrystusa obiecuje radość, wszakże radość bardzo wymagającą. Czy nie taka miłość jawi się w błogosławieństwach? „Błogosławieni jesteście wy ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. Błogosławieni wy, którzy głodujecie, albowiem będziecie nasyćeni. Błogosławieni wy, którzy teraz płaciecie, albowiem śmiać się będziecie“<sup>35</sup>.

Chrystus okazał gotowość na starcie rękoma bezbożnych<sup>36</sup> i na śmierć krzyżową, aby w tajemniczy sposób wykorzystać z serca ludzkiego grzech wystarczania sobie samemu i aby Ojcu okazać synow-

<sup>27</sup> J 17, 10.

<sup>28</sup> J 14, 10.

<sup>29</sup> J 14, 31.

<sup>30</sup> Por. J 8, 29; 4, 34.

<sup>31</sup> J 10, 17.

<sup>32</sup> J 17, 24.

<sup>33</sup> Por. J 17, 13.

<sup>34</sup> J 17, 26.

<sup>35</sup> Łk 6, 20—21.

<sup>36</sup> Por. Dz 2, 23.

skie i całkowite posłuszeństwo. Wszakże Ojciec nie zostawił Go we władzy śmierci. Zmartwychwstanie Jezusa jest pieczęcią, którą Ojciec potwierdził ceną ofiary złożonej przez Syna oraz wierność Ojcowską prośbie, jaką Jezus zaniósł Doń przed męką: „Ojcze... otocz Swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył”<sup>37</sup>. Odtąd Jezus na wieki żyje w chwale Ojca, i z tego powodu Jego uczniowie, kiedy w wieczór Wielkanocny na własne oczy ujrzeli Pana, zostali ogarnięci radością tak mocną, że już w nich nie wygasła.

Płynie stąd wniosek, że radość Królestwa Bożego może się zrodzić jedynie w ścisłym związku z obchodem śmierci i zmartwychwstania Pańskiego. Wbrew powszechnemu mniemaniu sens życia chrześcijańskiego rzuca szczególne światło na sam ludzki los: że ani niebezpieczeństwa, ani cierpienia nie ustąpią z ziemskiej obczyzny, ale przybiorą nowe znaczenie, — ponieważ wiemy na pewno, że jesteśmy w ten sposób uczestnikami odkupienia, jakiego Pan dokonał, oraz dziedzicami Jego chwały. Z tego powodu chrześcijanin, chociaż podlega trudnościom, jakie zwykle nieść ludzkie życie, nie musi szukać niepewnym krokiem drogi, ani obawiać się, że śmierć położy kres jego nadziei. Toteż prorok mówi: „Naród kroczący w ciemnościach ujrział światłość wielką: nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele”<sup>38</sup>. Paschalny hymn „Exultet“ wyśpiewuje tajemnicę, która przewyższa nadzieję prorocką: w weselu zwiastowanego zmartwychwstania przemieniają się także troski człowieka, kiedy pełnia radości ze zwycięstwa Ukrzyżowanego tryska z Jego przebitego Serca i z Jego chwalebного Ciała, oświecając zarazem ciemności dusz: „A moc światłością moją w radościach moich”<sup>39</sup>.

Radość paschalna zawiera się nie tylko w możliwej przemianie, ale jest radością nowej obecności Chrystusa, który zmartwychwstając daje swoim uczniom Ducha Świętego, aby z nimi pozostawał. W ten sposób Duch Pocieszyciel udziela się w darze Kościołowi jako niewyczerpane źródło radości, którą cieszy się on jako Oblubienica Chrystusa uwielbionego. Przypomina mu także przykazania Pańskie poprzez posługę łaski i prawdy, jaką sprawują następcy Apostołów, On również rozbudza w nim życie Boże i apostołat. Chrześcijanin dobrze wie, że w biegu spraw ten Duch nigdy nie zagaśnie, że nigdy nie wyschnie źródło nadziei, objawione w dzień Pięćdziesiątnicy.

Tak więc Duch Święty, pochodzący od Ojca i Syna, których jest wzajemną i żywą miłością, udziela się odtąd Ludowi nowego Przyjęcia i każdemu duchowi, który otwiera się na Jego wewnętrzne

<sup>37</sup> J 17, 1.

<sup>38</sup> Iz 9, 1—2.

<sup>39</sup> Praeconium paschalne.

działanie. On czyni nas swoim mieszkaniem: „słodki gość duszy”<sup>40</sup>. Współ z Nim zamieszkują serce człowieka Ojciec i Syn<sup>41</sup>. Tenże Duch Święty rozbudza w nim synowską modlitwę, która wyrwa się z głębi duszy i wyraża uwielbienie, dziękczynienie, przebłaganie i prośbę. Wtedy możemy zażywać radości ściśle duchowej, owocu Ducha Świętego<sup>42</sup>. Polega ona na tym, że duch człowieka znajduje pokój i wielką rozkosz w posiadaniu Boga Trójcy, którego wiarą poznaje i kocha miłością, od Niego pochodzącą. Taka radość stąd płynąca charakteryzuje wszystkie cnoty chrześcijańskie. Małe radości ludzkie, które w naszym życiu są jakby zarodkami rzeczy wyższych doznają przemiany. Radość chrześcijan na tej ziemi zawsze zawiera coś z ucisków, jakich doznaje rodząca kobieta oraz pewne pozorne przynajmniej opuszczenie, podobne do sierociego losu dziecka, pozbawionego rodziców; słycać płacz i narzekania, podczas gdy świat chępli się drożnymi rozkoszami. Wszakże smutek uczniów, według Boga, a nie według świata wkrótce zamieni się w radość duchową, której nikt im nie odbierze<sup>43</sup>.

Takie jest prawo życia chrześcijańskiego, a zwłaszcza życia apostołskiego. Ponieważ kieruje się ono miłością, względem Pana Boga i względem braci, dlatego pozostaje pod znakiem ofiary paschalnej, wychodząc z powodu miłości naprzeciw śmierci, a poprzez śmierć docierając do życia i miłości. Na tych zasadach opiera się los chrześcijanina, a zwłaszcza los apostoła, który ma być „przykładem dla stada”<sup>44</sup> i dobrowolnie łączyć się z męką Odkupiciela. Los ten odpowiada całkowicie wskazaniom Ewangelii zwanym prawem, które jest dalszym ciągiem losu proroków: „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają: i prześladują was, i gdy z tego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem — wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami”<sup>45</sup>.

W naszym wieku, który — uwiedziony złudzeniem czczego szczęścia — nękanym jest tyłoma niebezpieczeństwami, mamy niestety, często nierzadko okazję, aby doświadczać, że człowiek „zmysłowy” jest niezdolny do pojęcia „tego, co jest z Ducha Bożego, głupstwem mu się to wydaje i nie może poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić”<sup>46</sup>. Świat — co nie może przyjąć Ducha Prawdy, bo ani Go nie widzi, ani nie poznaje — spostrzega tylko jedną stronę

<sup>40</sup> Sekwencja we Mszy świętej na uroczystość Zielonych Świąt.

<sup>41</sup> Por. J 14, 23.

<sup>42</sup> Por. Rz 14, 17, Ga 5, 22.

<sup>43</sup> Por. J 18, 20—22; 2 Kor 1, 5; 7, 4—6.

<sup>44</sup> 1 P 5, 3.

<sup>45</sup> Mt 5, 11—12.

<sup>46</sup> 1 Kor 2, 14.

rzeczy, gdyż zwraca uwagę wyłącznie na cierpienie i ubóstwo ucznia Chrystusowego; on zaś w głębinach swej duszy zażywa trwałej radości, ponieważ żyje w zjednoczeniu z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem.

#### IV. RADOŚĆ W SERCU ŚWIĘTYCH

Taką jest Czcigodni Bracia i ukochani synowie radosna nadzieja, którą czerpiemy z samych źródeł Słowa Bożego. Źródło tej radości, otwarte od dwudziestu stuleci, nie przestaje tryskać w Kościele, a w szczególny sposób w duszach Świętych. Trzeba teraz przytoczyć niektóre świadectwa tego duchowego doświadczenia, które będzie mogło pomóc do naświetlenia tajemnicy chrześcijańskiej radości, wedle różnorodności charyzmatów i osobliwych powołań.

Na pierwszym zaś miejscu należy wspomnieć Najśw. Dziewicę Maryję, Pełną łask i Matkę naszego Odkupiciela. Po przyjęciu uległym sercem wieści z wysoka, Ona, służebnica Pańska, oblubienica Ducha Świętego i matka przedwiecznego Syna, dała upust radości wobec swej krewnej Elżbiety wysławiającej Jej wiare: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Panu, moim Zbawcy... Oto błogosławić Mnie będą odtąd wszystkie pokolenia”<sup>47</sup>. Lepiej niż inne stworzenia rozumiała Ona, że Bóg dokonuje cudów; że imię Jego jest święte, że okazuje On swe miłosierdzie, wywyższa pokornych, wierne dochowuje obietnic. Przebieg życia Maryi, okazujący się na zewnątrz, w żaden sposób nie odstępował od zwyczajnego trybu postępowania; wszakże rozważała Ona nawet najmniejsze znaki Boże, zachowując je w swoim sercu. Nie była wyjęta ze znoszenia cierpień; od początku stała przy Krzyżu, matka boleści, złączona jak najściślej z ofiarą niewinnego Sługi. Ale Jej duch jak najszerzej otwierał się na radość zmartwychwstania, toteż z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej. Ta, która odkupioną została jako pierwsza ze wszystkich ludzi, Niepokalana od samego swego poczęcia, niezrównany przybytek Ducha Świętego oraz najczystsze mieszkanie Odkupiciela ludzi, jest równocześnie najukochańszą Córką Boga i w Chrystusie Matką dla wszystkich. Stanowi też Ona najdoskonalszy wzorzec Kościoła ziemskiego i uwielbionego. Jakże nad podziw trafnie odpowiadają osobliwemu życiu tej Dziewicy Izraelskiej prorockie słowa, odnoszące się do nowego Jeruzalem: „Ogromnie się wesele w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przydział w szatę zbawienia, odkrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubienica, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty”<sup>48</sup>. Stojąc najbliżej Chrystusa, gromadzi w sobie wszystkie radości

<sup>47</sup> Łk 1, 46—48.

<sup>48</sup> Iz 61, 10.

i cieszy się doskonałym weselem, jakie zostało obiecane Kościołowi: „Matka pełna świętej radości“. Słusznie więc czynią Jej synowie na tym świecie, gdy patrząc na tę, matkę nadziei i matkę łaski, wzywają Ją jako przyczynę swojej radości: „Przyczyno naszej radości“.

Po Maryi widzimy znak najczystszej i najmiłszej radości w tych, którzy z najwierniejszą miłością przyjęli krzyż Jezusowy, a mianowicie w Męczennikach, w których podczas największych męczarni Duch Święty rozniecał pragnienie spotkania się z Oblubieńcem. Pierwszym z tych niezliczonych świadków jest św. Szczepan, który umierał, widząc niebo otwarte. Również i w naszych czasach jakże wielu jest takich, którzy w różnych częściach świata, narażając na niebezpieczeństwo siebie i wszystko swoje, dla Chrystusa, mogą powtórzyć za św. Ignacym Antiocheńskim te słowa: „Piszę do was żywy, a pragnąc umrzeć. Moja miłość własna została ukrzyżowana i nie ma we mnie ognia, co kocha materię; lecz jest we mnie woda żywa i wymowna, która mówi mi wewnątrz: Pójdź do Ojca“<sup>49</sup>.

Zaprawdę, moc Kościoła, jego niezawodna nadzieja zwycięstwa i jego radość przy świętowaniu walki swych Męczenników pochodzą stąd, że rozważa w nich chwalebłą płodność Krzyża. Dlatego Nasz Poprzednik, św. Leon Wielki, gdy z tej rzymskiej Katedry wysławiał męczeństwo świętych Apostołów Piotra i Pawła, uderzył w te słowa: „Drogą jest w oczach Pana śmierć Jego świętych; i żaden rodzaj okrucieństwa nie może zniszczyć religii założonej na tajemnicy krzyża Chrystusowego. Kościół nie pomniejsza się na skutek prześladowań, ale się powiększa: i zawsze rola Pańska odziewa się w plenniejszy zasiew, kiedy ziarna, upadające pojedynczo, wzrastają rozmnożone“<sup>50</sup>. Ponadto w domu Ojca jest mieszkań wiele, a przed tymi, których serca trawi miłość Ducha Świętego, stoi otworem wiele dróg i sposobów umierania sobie samym i dochodzenia do świętej radości zmartwychwstania. Przelanie krwi nie jest jedyną drogą, wszakże walka o Królestwo Boże koniecznie pociąga za sobą jakąś mękę miłości, o której mistrzowie życia duchowego znamienicie rozprawiali. Chociaż różne są mistyczne tradycje tak na Wschodzie jak na Zachodzie, to jednak w tym przedmiocie ich wewnętrzne doświadczenia zgadzają się między sobą. Mówią, że droga duchowa jest ta sama — „przez krzyż do światła“ — z tego świata do Ojca, pod ożywiającym tchnieniem Ducha Świętego.

Niektórzy z tych mistrzów duchownych byli osobliwymi heroldami radości. Mianowicie Ojcowie wschodni wiele mówili o tej radości w Duchu Świętym. Orygenes np. często odmalowuje radość tego, kto głęboko poznaje Jezusa: jego duszę przenika radość, jak starca Sy-

<sup>49</sup> Rz 7, 2.

<sup>50</sup> *Sermo* 82, *In Natali apostolorum Petri et Pauli*, 6: PL 54, 426; J 12, 25.

meona; w świątyni, którą jest Kościół, obejmuje Jezusa rękoma; cieszy się w pełni zbawienia, kiedy trzyma w ramionach tego, w którym świat pojednany został z Bogiem<sup>51</sup>. W średniowieczu Mikołaj Cabasilas, mistrz duchowny ze Wschodu, stara się wykazać, w jaki sposób miłość Boża sprawia mu najwyższą radość<sup>52</sup>. W Kościele Zachodnim wystarczy wymienić niektóre imiona tych, którzy podali wskazania o drobne dążenia do świętości i radości: Święci Augustyn, Bernard, Dominik, Ignacy z Loyola, Jan od Krzyża, Teresa z Avila, Franciszek Salezy, Jan Bosco.

Osobno pragniemy przypomnieć trzy przykłady, które dotychczas jak najbardziej wpływają na cały lud chrześcijański. Najpierw trzeba przedstawić ubogiego i pokornego Asyżanina, którego śladami usiłuje podążać wielu pielgrzymów w tym Roku Świętym. Opuściwszy wszystko dla Chrystusa, nabył przez „panią biedę“ coś — że tak powiemy — z pierwotnej szczęśliwości, kiedy to świat co dopiero wyszedł nieskażony z rąk Stworzyciela. Całkowicie wyzbyty ze wszystkiego, już prawie niewidomy, potrafił śpiewać nieśmiertelną „Pieśń o Stworzeniach“, pochwałę naszego brata słońca, pochwałę całej przyrody, która była dla niego jakby jasnym i czystym zwierciadłem boskiej chwały, a nawet radość z nadejścia siostry naszej śmierci cielesnej; „Błogosławieni, którzy pozostaną w zgodzie z Twoją najświętszą wolą“.

W czasie nam bliższym, św. Teresa z Lisieux pokazała swoją siłą i odwagą drogę całkowitego oddania się Bogu, któremu powierzyła swą małość. Nie było jej obce przeżycie nieobecności Boga, jakiej nasz wiek na swój sposób gorzko doświadcza: „Niekiedy małej owieczce (do której się przyrównała) wydaje się, iż wierzy, że nie ma nic, oprócz ciemnych chmur, które ją otaczają ... jest to czas, kiedy owa biedna i słaba duszyczka cieszy się doskonałą radością ... Jak dobrze jej mimo wszystko tutaj pozostawać, wpatrywać się w niewidzialne światło, które usuwa się z jej wiary“!<sup>53</sup>

Wreszcie, dlaczego nie wspomnieć bł. Maksymiliana Kolbego, prawdziwego ucznia św. Franciszka, którego obraz tak bardzo jaśniejnie jako przykład dla ludzi naszych czasów! Wśród najbardziej tragicznych wydarzeń, które przyniosły naszej epoce tak krwawe ludobójstwo, on ofiarował się na śmierć, ażeby ocalić nieznanego sobie brata. Świadkowie złożyli nam zeznania, że jego wewnętrzny pokój, jego pogoda ducha i jego radość sprawiły, iż miejsce cierpień przez wielu

<sup>51</sup> Por. In Lucam Hom. 15; PG 13, 1838—1839.

<sup>52</sup> Por. De vita in Christo, VII: PG 703—715.

<sup>53</sup> *Histoire d'une âme. Manuscrits autobiographiques*, Cefr-Desclée de Brouwer, Paris 1973, s. 227 (Ms B, fol. 5).



przedstawiane jako obraz piekła, dla niego i jego nieszczęśliwych towarzyszy zmieniło się w pewien sposób w przedśmionek życia wiecznego.

To uczestnictwo dzieci Kościoła w radości Chrystusa Pana nie może obejść się bez wieczystego sprawowania tajemnicy eucharystycznej, w której karmią się one Ciałem Chrystusa i poją Jego Krew. Tak pokrzepieni, jako pielgrzymi idący do królestwa niebieskiego, już teraz w sakramentalny sposób kosztują daru wiekuistej radości.

Tak naświetlona obfita i głęboka radość, która już w tym ziemskim życiu wlewa się w serca prawdziwych chrześcijan, musi być „rozlewna“, zupełnie tak, jak samo życie i miłość, których jest miłym wyrazem. Ta radość, ponieważ pochodzi ze wspólnoty boskiej i ludzkiej, ma na uwadze wytworzenie powszechnej wspólnoty. Dusz tych ludzi, którzy się nią cieszą nie może ona żadną miarą skłaniać do zwracania się tylko do samych siebie. Przeciwnie, rozbudzając w nich, jakby ranę, pragnienie dóbr wiecznych, sprawia, że prawdziwie po katolicku otwierają serce na powszechną społeczność ludzką. Dalej, chrześcijan pobożniejszych czyni bardziej świadomymi swego losu wygnańców, wszakże broni ich przed pokusą zaprzestania walki o nadejście Królestwa Bożego. Wszakże, skłania ich, by czynnie śpieszyli na gody Baranka mające dopełnić się w niebie. Ponieważ zaś pośredniczy w spokojnym napięciu między chwilą ziemskiego trudu, a trwaniem wiecznego pokoju, pociągana jest z obu stron, zgodnie z prawem prowadzenia dusz przez Ducha Świętego: „Jeśli teraz, mając zadatek wołamy, Abba, Ojcze, to cóż się stanie, kiedy po zmartwychwstaniu zobaczymy Go twarzą w twarz; kiedy wszystkie członki zakrzykną hymn najwyższej radości, ku chwale Tego, który wskrzesił je z martwych, i obdarzył wiecznym życiem? Jeśli zadatek ogarniając człowieka sprawia już, że mówi on, Abba, Ojcze, to cóż dopiero sprawi powszechna łaska Ducha Św., jaką Bóg da ludziom? Upodobni nas do Niego i udoskonali wołą Ojca, uczyni bowiem człowieka na obraz i podobieństwo Boga“<sup>54</sup>. Już tutaj na ziemi Święci dają nam przedsmak tego stanu.

## V. RADOŚĆ DLA CAŁEGO LUDU

Słuchając tego zgodnego głosu Świętych, czy zapomnieliśmy o rzeczywistości, w jakiej obecnie znajduje się społeczność ludzka, co tak mało zda się troszczyć o dobra nadprzyrodzone? Czy może przeceniliśmy duchowe pragnienia dzisiejszych chrześcijan? Czy Naszą zachętę stosujemy jedynie do małej liczby mądrych i roztropnych? Nie zapominamy, że Ewangelia była głoszona początkowo ubogim i pokornym, a to z tego względu, ażeby w pełni zachowała swe proste piękno i nieskażone swoje treści.

<sup>54</sup> Św. Ireneusz, *Adversus haereses* V, 8, 1; PG 7, 1142.

Jeśli stawiliśmy wam przed oczy świetlany widok chrześcijańskiej radości, to nie uczyniliśmy tego w tym celu, żeby ktoś z was utracił ducha, drodzy Bracia i ukochani synowie, którzy odczuwacie rozdwojenie ducha wtedy, kiedy dociera do was wołanie Boga. Przeciwnie, uważamy, że nasza radość, jak i wasza, tylko wtedy będzie pełna, jeśli wspólnie razem wpatrzymy się ufnie w „Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga. Zastanawiajcie się więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu”<sup>55</sup>.

Kiedy bowiem Bóg Ojciec zaprasza do pełnego uczestnictwa w radości Abrahama i w wiecznym świetle godów Baranka, to zaiste zaprasza wszystkich ludzi. Każdy człowiek może przyjąć w swym sercu to zaproszenie, byle tylko uważnie się skupił i należycie usposobił, zwłaszcza w tym Roku jubileuszowym, kiedy Kościół hojnie rozdziela wszystkim skarby boskiego miłosierdzia. „Bo dla was obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz”<sup>56</sup>.

Żeby nie myśleć o Ludzie Bożym w oderwaniu, zwracamy najpierw swój wzrok na rzeszę dzieci. One skoro tylko znajdują w miłości swoich najbliższych bezpieczne a konieczne dla siebie oparcie, zaraz wykazują zdolność do przyjmowania rzeczy, podziwiania, zaufania i dobrowolnego darowania. One są najbardziej zdadne do cieszenia się radością Ewangelii. Kto chce wejść do Królestwa Bożego — tak upomina Jezus — powinien najpierw spozierać na dzieci<sup>57</sup>.

Oprócz tego mamy na uwadze wszystkich ludzi, którzy wykonują swe obowiązki na naczelnych stanowiskach w rodzinach, w pracy zawodowej i w społeczeństwie. Obarczenie ciężarem urzędu, w świecie na najwyższych obrotach, przeszkadza im w korzystaniu z codziennych radości. Wszakże łatwo znajdują swe radości wtedy, kiedy Duch Święty pomoże im je odkryć, uszlachetnić i w nich uczestniczyć.

Myślmy również o rzeszy tych, którzy cierpią i którzy zbliżają się do zmierzchu życia. Do bramy tyłu ich utrapień, czy to cielesnych czy duchowych, puka Bóg, dawca radości, nie po to, by z kogoś szydzić, ale żeby dokonać trudnego do uwierzenia dzieła przemiany samego cierpienia.

Nasz duch i nasze serce zwraca się do tych wszystkich, którzy żyją poza widzialnym organizmem Ludu Bożego. Oni bowiem, jeśli swoje postępowanie dostosują do najgłębszych natchnień sumienia, w któ-

<sup>55</sup> Hbr 12, 2—3.

<sup>56</sup> Dz 2, 39.

<sup>57</sup> Por. Mk 10, 14—15.

rym odbija się echem głos Boga, znajdują się także na drodze, która prowadzi do radości.

Wszakże Lud nie może postępować naprzód, jeśli brakuje przewodników. Są nimi duszpasterze, teologowie, kierownicy duchowni, kapłani, a wreszcie ci wszyscy, co współpracują z nimi w należyтым ożywieniu chrześcijańskich wspólnot. Ich zadaniem jest wspomaganie swych braci w postępowaniu drogą ewangelicznej radości pośród rzeczy i spraw świata, z jakich składa się ich życie, a których nie mogą uniknąć.

Zaprawdę, w tym czasie świętego Jubileuszu, niezmierna miłość Boga wzywa ludzi, przychodzących z różnych stron świata, aby zdążyć ku niebieskiemu Miastu, i tych co są już blisko, i tych co są jeszcze daleko. A że wszyscy wezwani, to znaczy my wszyscy, w różnej mierze jesteśmy grzeszni, trzeba byśmy przestali „zatwardzać serc naszych“, a chcieli „słuchać głosu Pana“, przyjmując tę ofertę wielkiego przebaczenia i łaski, jaką obwieścił prorok Jeremiasz: „Oczyszczę ich ze wszystkich grzechów, jakimi zgrzeszyli przeciw Mnie i wypowiedzieli Mi posłuszeństwo. Jerozolima zaś będzie radością, chwiałą i dumą wśród wszystkich narodów ziemi“<sup>58</sup>. Ponadto, ponieważ to obiecane tak przebaczenie i wiele innych obietnic otrzymują swe najwyższe znaczenie z ofiary Jezusa Odkupiciela, cierpiącego Sługi, dlatego w tej krytycznej dla życia rodzaju ludzkiego chwili, On i tylko On, może nawoływać: „Pokutujcie, i wierzcie Ewangelii“<sup>59</sup>. Pan pobudza nas przede wszystkim, byśmy zrozumieli, że nawrócenie, jakiego od nas żąda, żadną miarą nie jest cofaniem się, jak to się stało na skutek grzechów. Przeciwnie, nawrócenie jest wprowadzeniem na właściwą drogę i postępowaniem ku prawdziwej wolności i radości. Jednocześnie jest odpowiedzią na Jego łagodne, wiążące i nalegające zaproszenie: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych“<sup>60</sup>.

Jakież ciężar może być cięższy od grzechu? Jaka klęska niesie większą samotność, niż nędza marnotrawnego syna, jak to nakreślił św. Łukasz w swej Ewangelii? I przeciwnie, jakie zebranie bardziej wzrusza, aniżeli wzajemne spotkanie cierpliwego i miłosiernego Ojca z synem wracającym na dobrą drogę? „Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziełnicami sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia“<sup>61</sup>. A teraz któż wyjąwszy Chrystusa i Jego niepokalaną Mat-

<sup>58</sup> Jr 33, 8—9.

<sup>59</sup> Mk 1, 15.

<sup>60</sup> Mt 11, 28—29.

<sup>61</sup> Łk 15, 7.

kę, jest bez grzechu? Rok Święty — obietnica radości dla całego ludu — zalecając rychły powrót do Ojca poprzez pokutę, stanowi zaproszenie do ponownego odnalezienia bądź to znaczenia, bądź praktyki sakramentu Pojednania. Trzymając się śladów najlepszej tradycji życia duchowego, przypominamy wiernym oraz ich pasterzom, że należy spowiadać się z grzechów ciężkich, i że częsta spowiedź jest najbogatszym źródłem uświęcenia, pokoju i radości.

## VI. RADOŚĆ I NADZIEJA W SERCACH MŁODZIEŻY

Nic nie ujmując z żarliwości naszego orędzia, skierowanego do całego Ludu Bożego, chcemy zwrócić się w dłuższym wywodzie do młodzieży, kierowani i powodowani szczególną nadzieją.

Jeśli bowiem Kościół, odrodzony z Ducha Świętego, może być uważany za prawdziwą „młodość świata“, o ile zachowuje wierność względem swej natury i swojej misji, to czyż niejako w pierwszym odruchu i w szczególniejszy sposób nie rozpozna siebie w obliczach tych, którzy niosą ze sobą życie i nadzieję oraz obowiązek wyjścia naprzeciw i sprostania przyszłości? A z drugiej strony, czyż ci, co w każdym zgrzycie bieżącej historii gwałtowniej odczuwają impet życia, oczekiwanie tego, co nastąpi w przyszłości i konieczność prawdziwej odnowy, czyż nie wydają się zgadzać, choćby ukrycie, z Kościołem, ożywionym przez Ducha Świętego? Czemuż by nie oczekiwali od niego wytłumaczenia, w czym tkwi tajemnica jego trwałej młodości, a także na czym polega radość ich własnej młodości?

Sądźmy, że taka korelacja istnieje czy to z prawa czy rzeczywistości. Nie zawsze jest ona widoczna, ale z całą pewnością tkwi w głębinach młodzieńczych dusz, chociaż zdarza się, że napotyka na liczne przeciwności. Tu jest powód, dla którego rozum i serce skłaniają Nas, ażeby w tej Naszej zachęcie o chrześcijańskiej radości zwrócić się szczerze i ufnie do dzisiejszej młodzieży. Czynimy to chętnie w imieniu Chrystusa i Jego Kościoła. Chrystus chce, aby ten Kościół, choć udręczony ludzkimi słabościami, był „chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany“<sup>62</sup>.

Czyniąc to, nie popadamy w sentymentalizm. Młodość, brana wyłącznie pod względem wieku, jest czymś płynnym i ulotnym, dlatego przesadne jej chwalenie zakrawa na próżność lub kpinę. Ale prawdę jest inaczej, jeśli bierze się pod uwagę duchowe znaczenie tego szczęśliwego wieku, jakim jest młodość, byle by była „autentycznie“ przeżywana. To, co zajmuje naszą uwagę, jest korelacja —

<sup>62</sup> Ef 5, 27.

wprawdzie znikoma i wystawiona na niebezpieczeństwa, lecz osobliwa i pełna wielkodusznej nadziei — pomiędzy pędem do życia, co z przyrodzoną siłą otwiera się na wołanie i potrzeby najszlachetniejszego przeznaczenia ludzkiego a dynamiczną mocą Ducha Świętego, z której Kościół bez przerwy czerpie swoją młodość, swoją wierność wobec siebie samego, oraz żywotną — przy zachowaniu tej wierności — zdolność tworzenia. Ze spotkania człowieka w ciągu tych bardzo ważnych lat kwitnącej i bujnej młodości, z Kościołem, zawsze duchowo młodym, koniecznie wyrasta dla obu stron wyborna radość i płodna w dobro nadzieja.

Kościół jako Lud Boży pielgrzymujący do przyszłego Królestwa, powinien ustawicznie tworzyć się i odnawiać w pokoleniach ludzi: to jest konieczny warunek jego płodności lub po prostu życia. Jest rzeczą wielkiej wagi, żeby w każdym okresie jego historii powstająca nowa generacja przynajmniej w jakimś stopniu spełniała nadzieje poprzednich pokoleń i nadzieję Kościoła, polegającą na nieustannym przekazywaniu Bożego daru Prawdy i życia. Dlatego w każdym pokoleniu młodzi chrześcijanie winni potwierdzać w pełnej świadomości i bezwarunkowo, przymierze, jakie zawarli w sakramencie Chrztu i potem umocnili je sakramentem bierzmowania.

W tej sprawie nasze czasy, dotknięte wieloma głębokimi przemianami, przysparzają Kościołowi poważne trudności. Wiemy o tym dobrze My, co razem z całym Kolegium Biskupów dzielimy „troskę o wszystkie Kościoły”<sup>63</sup> i troskę o ich przyszły los. Ale równocześnie, w oparciu o wiarę i nadzieję, „która nigdy nie zawodzi”<sup>64</sup> stanowczo twierdzimy, że Ludowi chrześcijańskiemu łaski nie zabraknie. Zapowiadamy również, że ani mu nie braknie łaski ani nie utraci dziedzictwa prawdy i świętości — co dzisiaj niektórzy usiłują spowodować — dziedzictwa, które po upływie tylu stuleci doszło aż do obecnego w najwyższym stopniu kryzysowego wieku. Uważamy, że mamy wszystkie racje ku temu, by zaufać chrześcijańskiej młodzieży, bo o to szczególnie chodzi. Nie zabraknie jej w Kościele, jeśli znajdzie w nim wielu ludzi starszych, którzy będą umieli ją należycie zrozumieć, kochać, prowadzić i przygotować do przyszłych zadań, przekazując jak najwierniej wiecznotrwałą Prawdę. Wówczas dopiero nowi pracownicy wytrwali i gorliwi przystąpią kolejno do pełnienia duchowego i apostołskiego dzieła, na polach, które „już bieleją na żniwo”. Wtedy i ci, co zasiewają, i ci, co zbierają, dostąpią tej samej radości Królestwa niebieskiego<sup>65</sup>.

Naprawdę wydaje się Nam, że dzisiejszy kryzys w świecie, znaczący błędami i wątpliwościami wielu młodych, pokazuje z drugiej stro-

<sup>63</sup> 2 Kor 11, 28.

<sup>64</sup> Por. Rz 5, 5.

<sup>65</sup> Por. J 4, 35—36.

ny starzejące się i już obecnie całkiem zmurszałe oblicze kultury komercyjnej i hedonistycznej, która pomimo to usiłuje przedstawiać się jako twórca przyszłej pomyślności. Toteż wielu młodych niejako w naturalnym odruchu demaskuje to oszukaństwo, choć czasem w sposób przesadny, ma swoje pewne znaczenie. Dzisiejsze pokolenie młodzieży oczekuje czegoś innego. Często pozbawiona jest ona wsparcia dobrymi tradycjami, oszukana srodze przez próżność i duchową pustkę fałszywych nowinek i fałszywego mistycyzmu. W takiej sytuacji, czyż nie odkryje ona lub nie odnajdzie na nowo mocną i nie naruszoną nowość boskiej tajemnicy, objawionej w Jezusie Chrystusie? Czyż On — według pięknego wyrażenia św. Ireneusza — „nie przyniósł nam wszelkiej nowości, przynosząc samego Siebie“<sup>66</sup>.

Z tej to przyczyny szczególnież wam, chrześcijańska młodzieży naszych czasów, nadziejo przyszłego Kościoła, pragniemy poświęcić ten obchód duchowej radości. Bardzo was zachęcamy, abyście pilnie baczylili na natchnienia, co rodzą się w waszych sercach. Również pobudzamy was, byście swe oczy, serce i wszystkie siły kierowali ku rzeczom wyższym i abyście chętnie podejmowali wysiłki w kierunku duchowych wzlotów. Dajemy wam zapewnienie: chociaż szercząca się dzisiaj tu i ówdzie opinia, że umysł ludzki nie może znaleźć Prawdy trwałej i żywej, łamie lub osłabia ducha, to jednak wręcz przeciwnie bardzo głęboką i wyzwalającą jest radość z Prawdy Bożej, rozpoznanej w Kościele: „radość z Prawdy“<sup>67</sup>. Ofiarujemy wam tę radość. Udziela się ona tylko tym, którzy ją tak gorąco kochają, że stale jej poszukują. Jeśli więc jesteście gotowi do przyjęcia tejże radości i dzielenia się nią, to już przez to samo zabezpieczacie całą swoją doskonałość w Chrystusie, oraz najbliższy okres historii Ludu Bożego.

## VII. RADOŚĆ PIELGRZYMÓW W ROKU ŚWIĘTYM

W drogę Ludu Bożego wpisuje się swoją naturą Rok Święty, razem z właściwą mu pielgrzymką. Łaskę bowiem Jubileuszu uzyskuje się jedynie na skutek zwrócenia się i przystępu do Boga przez wiarę, nadzieję i miłość. Wprowadzając wiele różnych sposobów i terminów odprawiania Jubileuszu, chcieliśmy uprzystępnąć go każdemu jednemu. Wszakże najbardziej konieczną jego częścią pozostaje ta wewnętrzna wola, przez którą poszczególni wierni na swój własny sposób odpowiedzą na zaproszenie Ducha Świętego, jako uczniowie Jezusa i dzieci katolickiego i apostołskiego Kościoła, zgodnie z jego intencją. Wszystko inne to narzędzia i znaki. Istotnie: pożądana pielgrzymka

<sup>66</sup> Św Ireneusz, *Adversus haereses*, IV, 34, 10; PG 7, 1083.

<sup>67</sup> Św. Augustyn, *Wyznania* X, 23; CSEL, 33, s. 252.

oznacza pewien ruch w całym Ludzie Bożym i w jego poszczególnych członkach. Paschę, czyli przejście w głębinę ducha, gdzie Ojciec i Syn i Duch Święty przyjmują do jedności ze sobą i swym wewnętrznym życiem bożym: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał naukę moją, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać”<sup>68</sup>. Uzyskanie tej obecności boskiej wymaga zawsze coraz wyższej prawdziwej świadomości siebie jako stworzenia i dziecka Bożego.

Czyż nie o takiej właśnie odnowie wewnętrznej myślał i pragnął jej ostatni Sobór?<sup>69</sup> Zapewne było w tym dzieło Ducha Świętego i dar Zielonych Świąt. Trzeba tu uznać proroczą naprawdę wizję Naszego Poprzednika śp. Jana XXIII, który owoc i plon Soboru rozważał jako jakąś nową Pięćdziesiątnicę<sup>70</sup>. My także chcieliśmy to tak widzieć i uczestniczyć w tym oczekiwaniu. Oczywiście, nie żeby moc Zielonych Świąt w długiej historii Kościoła miała zaprzestać swego działania, ale że potrzeby i kryzysy naszych czasów są tak bardzo wielkie, i że tak szeroko otwierają się horyzonty ludzi, którzy sądzą, że należy doprowadzić już do zjednoczenia i zgody całego świata, a nie mogą tego sprawić — więc żadnego nie można spodziewać się ratunku jak tylko nowego wylania Ducha Bożego. Oby więc przybył ów Duch Stworzyciel, który odnawia oblicze ziemi. W tym Roku Świętym wezwaliśmy was, byście odbyli fizycznie lub przynajmniej duchowo i pragnieniem świętą pielgrzymkę do Rzymu, centrum Kościoła katolickiego. Jest rzeczą oczywistą, że miasto Rzym wcale nie jest kresem naszej pielgrzymki w życiu doczesnym.

Żadne też inne święte miasto na tym świecie nie stanowi takiego kresu, ponieważ ostateczny cel pielgrzymki znajduje się poza ziemią, we wnętrzu tajemnicy Boga, która jest nam jeszcze zakryta: idziemy bowiem w wierze, a nie w jasnym widoku rzeczy, i jeszcze nie okazało się, czym będziemy. Nowe Jeruzalem, którego już teraz jesteśmy obywatelami i synami<sup>71</sup>, zstępuje z góry, od Boga. Jeszcze nie zobaczyliśmy wspaniałości tej trwałej ojczyzny, inaczej jak tylko w zwierciadle i niejasno, polegając mocno na prorockim słowie. Ale już obecnie jesteśmy jej obywatelami, bądź też otrzymujemy zaproszenie, by nimi zostać. Zatem najgłębsze znaczenie całej duchowej pielgrzymki płynie z tego ostatecznego celu.

Tak było z Jerozolimą, którą sławili psalmiści. Sam Jezus i Maryja

<sup>68</sup> J 14, 23.

<sup>69</sup> Por. Papież Paweł VI, *Allokucja na rozpoczęcie II Sesji Soboru Watykańskiego II*, AAS 55 (1963), ss. 845 nn; Encyklika *Ecclesiam Suam*, AAS 56 (1964), ss. 612, 614—618.

<sup>70</sup> Papież Jan XXIII, *Allokucja na zakończenie I Sesji Soboru Watykańskiego II*, AAS 55 (1963), ss. 38 nn.

<sup>71</sup> Por. Ga 4, 26.

Jego matka, wkraczając do Jerozolimy, śpiewali kantyki Syjonu: „Z Syjonu zajaśniała korona jego piękności; radością jest całej ziemi góra Syjon”<sup>72</sup>. Ale teraz Jerozolima otrzymuje cały swój blask i piękno od Chrystusa, do którego kroczymy po wewnętrznych stopniach ducha.

Tak dzieje się w Rzymie, gdzie święci Apostołowie Piotr i Paweł krwią swoją dali ostateczne świadectwo. Zadanie, do którego Rzym jest powołany, pochodzi od Apostołów, a posługiwanie, które Nam tu przypada pełnić, jest zadaniem wobec powszechnego Kościoła i wobec całej ludzkości. Posługiwanie to jest jak najbardziej konieczne, bo spodobało się Mądrości boskiej umieścić Rzym Piotra i Pawła na drodze prowadzącej — żeby tak powiedzieć — do Miasta wiekiustego, ponieważ postanowiła, by Piotrowi, w którym jednoczy się Kolegium Biskupów, były powierzone klucze Królestwa Niebieskiego. Nie z woli ludzi, ale z wolnej i miłosiernej dobroci Ojca i Syna i Ducha Świętego bierze się „trwałość Piotra (stabilitas Petri), którą św. Leon Wielki, nasz Poprzednik, wysławiał w pamiętnych słowach: „trwałość Piotra, który nie przestaje zasiadać na swej stolicy i nieustannie zachowuje wspólnotę z wieczystym Kapłanem. Albowiem ta trwałość, jaką on, uczyniony Skałą, otrzymał od Skały — Chrystusa, przeszła na jego dziedziców, a gdziekolwiek przejawia się jakaś moc, bez wątpienia okazuje się męstwo Pasterza... Właśnie w Księciu Apostołów tkwi i żyje owa miłość Boga i ludzi, której nie zastraszyły mury więzień, ani kajdany, ani rozruchy tłumu, ani groźby władców; i niezmierzona wiara, która walcząc nie ustała, a zwyciężając nie osłabła”<sup>73</sup>.

Zawsze, wprawdzie, ale o wiele bardziej podczas tego katolickiego obchodu Roku Świętego, życzymy wam, czy to przebywacie w Rzymie, czy gdzie indziej w Kościele powszechnym, który wie, że powinien dostrajać się do prawdziwej i stałej tradycji zachowanej w Rzymie<sup>74</sup>, — abyście doświadczyli razem z Nami, co znaczy: „Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem”<sup>75</sup>

Jest to więc wspólna i prawdziwie nadprzyrodzona radość, dar Ducha jedności i miłości, jakiego nigdzie indziej nie można znaleźć, jak tylko tam, gdzie przyjmuje się całe przepowiadanie wiary według reguły apostołowskiej. Tę wiarę Kościół katolicki „rozsiany po całym świecie, pilnie strzeże, jakby mieszkał w jednym domu: i wierzy tak jednomyślnie, jakby miał jedną duszę i jedno serce, a tak zgodnie przepowiada, naucza i przekazuje, jakby posiadał jedno tylko usta”<sup>76</sup>.

<sup>72</sup> Ps 50, 2; 19, 3.

<sup>73</sup> *Sermo* V, 4; PL 54, 155—156.

<sup>74</sup> Por. Św. Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 3, 2; PG 7, 848—849.

<sup>75</sup> Ps 133, 1.

<sup>76</sup> Św. Ireneusz, *Adversus haereses*, I, 10, 2; PG 7, 551.



Ten jeden dom, jedno serce, jedna dusza i jedne usta, jak najbardziej są konieczne Kościołowi i całej ludzkości, ażeby bez przesanku można było wznosić na tej ziemi, w harmonii z niebieskim Jeruzalem, nowy śpiew, pieśń boskiego wesela. To jest właśnie racja, dlaczego — choć przy braku zrozumienia przez wielu i lekceważenia — trzeba Nam dawać świadectwo pokornie, cierpliwie i wytrwale, wypełniając otrzymaną od Pana misję, prowadzenia Jego trzody i umacniania braci<sup>77</sup>. Jakże wieloma sposobami My nawzajem umacniani jesteśmy przez Naszych braci, — żeby tylko objąć myślą was wszystkich — abyśmy mogli wypełniać Nasz apostołski obowiązek ku wspomoczeniu całego Kościoła i ku chwale Boga Ojca!

### ZAKOŃCZENIE

Sądźmy, że wiernie odpowiadamy natchnieniu Ducha Świętego, żądając od Chrześcijan, żeby właśnie taką drogą wrócili do źródeł radości.

Bracia i synowie najmilsi, czy to nie jest słuszne, że wtedy radość mieszka w nas, gdy serca nasze w świetle wiary rozważają i na nowo odnajdują jej główne racje? Są one proste: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał“. On, poprzez swego Ducha, nigdy nie zaprzestaje obejmować nas swoją dobrocią i wlewać w nas swoje życie; my zaś dążymy do błogosławionej przemiany życia, obierając drogę zmartwychwstania Jezusa. Byłoby rzeczą zaskakującą, gdyby ta „radosna nowina“, co rozbrzmiewa w Kościele słowem „Alleluja“, nie stawiała nam przed oczy tych ludzi, którzy już dostąpili zbawienia.

Radość, jakiej zażywamy z tego powodu, że jesteśmy chrześcijanami — ściśle złączonymi z Kościołem, „w Chrystusie“, w stanie łaski z Bogiem, — rzeczywiście może nasycić i wypełnić serce człowieka. Czyż to nie owo głębokie rozradowanie dało niewiarygodną siłę, wręcz impet, zdaniu Błażeja Pascala: „Radość, radość, radość, łyż radości“? A iluż także nowszych pisarzy — między nimi np. Jerzy Bernanos — wyraża uczenie i w nowej formie tę radość ewangeliczną ludzi pokornych, która przejawia się wszędzie w świecie, mówiącym o milczeniu Boga! Radość zawsze rodzi się z jakiegoś wejrzenia na człowieka i na Boga: „Jeśli oko twoje było szczere, wszystko ciało twoje światłe będzie“.<sup>78</sup> Dotykamy tu wrodzonej właściwości ludzkiej osoby, której ona nie może utracić, dążenie jej do dobra zawsze przechodzi drogą rozumu i miłości, oraz drogą kontemplacji i czynu. Obyście umieli rozpoznawać to, co najlepsze u braci, oraz obecność Boga, tak bliską sercu człowieka!

<sup>77</sup> Por. Łk 22, 32.

<sup>78</sup> Łk 11, 34.

Niech więc odrzuca synowie nasi niespokojni, należący do pewnych ugrupowań, przesadną krytykę, prowadzoną systematycznie, i powodującą rozbicie! Wspólnoty chrześcijańskie, nic nie odstępując od prawdziwego stanu rzeczy, niech będą ośrodkami prawego i pogodnego zaufania, gdzieby wszyscy członkowie mężnie zaprawiali się do rozpatrywania ludzi i zdarzeń ze strony ich dobra! „Miłość nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrwa”<sup>79</sup>.

Wychowanie do takiego patrzenia nie jest jedynie zadaniem psychologii, lecz jest także owocem Ducha Świętego. Duch ten spełniający osobę Jezusa, sprawił, że Jezus, żyjąc na ziemi, tak pilnie zwracał uwagę na radości życia codziennego, oraz tak łagodnie, a skutecznie odnosił się do grzeszników, dla sprowadzenia ich na drogę nowej młodości, uczynienia ich nowymi sercem i duchem! Ten sam Duch ożywiał Dziewicę Maryję i poszczególnych Świętych. Także w naszych czasach tenże Duch tak wielu chrześcijan wspiera radością, by na co dzień żyli w swym szczególnym powołaniu, a mianowicie w pokoju i w nadziei, które wnoszą się ponad frustracje i nędze. To Duch Zielonych Świąt wprowadza obecnie wielu uczniów Chrystusa na drogę modlitwy i prośby, w radosnym synowskim uwielbianiu, oraz kieruje ich do pokornej, a radosnej służby, świadczącej ludziom wydziedziczonym i odrzuconym przez nasze społeczeństwo. Bo radość łączy się ściśle z udzielaniem siebie. Toteż w Bogu wszystko jest radością, ponieważ wszystko jest darem.

To życzliwe spojrzenie na ludzi i rzeczy, które jest owocem prawego ducha ludzkiego i Ducha Świętego, znajduje u Chrześcijan szczególne miejsce, dla swego ubogacenia; a mianowicie obchód paschalnej tajemnicy Jezusa. W swojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystus streścił zaiste historię każdego pojedynczego człowieka i wszystkich ludzi razem, przyjmując na siebie ciężar ich nędzy i grzechów oraz pomnażając u nich możliwość doskonalenia się i uświęcenia. Dlatego Naszym ostatnim słowem w tej Adhortacji jest usilny apel do wszystkich, którzy piastują władzę w chrześcijańskich wspólnotach i do animatorów tychże wspólnot: niech nie wahają się domagać, w czas i nie w czas, od ludzi ochrzczonych wiernego uczestniczenia, świętecznie i radośnie, w niedzielnej Eucharystii. Jakże oni mogą zaniedbywać to spotkanie, tę tak wielką ucztę, którą sam Chrystus przygotowuje nam powodowany miłością?

Zatem to uczestnictwo w Eucharystii niech się odbywa jak najgodniej i z radością! Sam Chrystus, przybity do krzyża i uwielbiony,

<sup>79</sup> 1 Kor 13, 6—7.

wchodzi w środek swych uczniów, ażeby wszystkich pociągnąć do dokonania odnowy sprawionej swoim zmartwychwstaniem.

Jest to szczyt Przymierza miłości między Bogiem i Jego Ludem: znak i źródło chrześcijańskiej radości, a także etap w drodze prowadzącej na wieczyste święto.

Oby prowadził was tam Ojciec i Syn i Duch Święty, a My wam wszystkim i każdemu z osobna z serca błogosławimy.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, w dniu 9 maja 1975 roku, dwunastym Naszego Pontyfikatu.

PAPIEŻ PAWEŁ VI

83

### POSLANNICTWO KAPLAŃSKIE W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

*Homilia Pawła VI wygłoszona w czasie Mszy św. koncelebrowanej w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła na placu św. Piotra (29. VI. 1975). W czasie tej Mszy św. Ojciec Św. udzielił święceń kapłańskich 359 diakonom pochodzącym ze wszystkich kontynentów.*

Bracia i Synowie!

Wielka uroczystość święceń kapłańskich, którą sprawujemy, nie pozostawia Nam dostatecznego czasu na obszerną homilię, w której można by omówić i przedstawić tak wiele spraw nadających się do ważnego przemyślenia. Można by więc mówić na temat wieczernikowego charakteru tego zgromadzenia diakonów, jakiego chyba dotąd nie widziano; można by też mówić o dzisiejszym święcie Apostołów Piotra i Pawła, lub na temat aktualnego, nadzwyczajnego Jubileuszu, na temat tekstów liturgicznych, lub o tym miejscu świętym dla historii, dla sztuki oraz dla kultu; można by też przemawiać na tematy osób, uczuć i postanowień, jakie przenikają ten czcigodny ceremonial. Jesteśmy przekonani, że te wszystkie okoliczności mówią już same za siebie. One też zachowane w waszej świadomości staną się na przyszłość dla was źródłem wielu wzniosłych i niewyczerpalnych rozważań.

Nie możemy jednak wstrzymać się od wypowiedzenia trzech myśli, które streszczają w sobie wewnętrzną prawdę tajemnicy święceń kapłańskich. Te myśli stawiamy przed wami jako tematy do ciągłego przypominania ich sobie oraz do rozmyślania w czasie długiej jeszcze drogi życia, jaka otwiera się przed wami.

Pierwsza myśl — którą zresztą znacie — to „powołanie“. Zostaliście powołani, wezwani przez Boga, przez Chrystusa, przez Kościół. Niezależnie od sposobu, w jaki powołanie dokonało się w głębi waszej

świadomości oraz w rzeczywistości zewnętrznej, dostępnej dla doświadczenia waszego — każdy spośród was powinien zawsze pamiętać o tym fakcie; wyciska on bowiem znamię na waszym istnieniu. Chodzi tu wszakże o Boże wybraństwo, które się stało waszym udziałem. Chodzi o słowo Jezusa, które przeniknęło do głębi waszej ludzkiej istoty: „Ja was wybrałem“ (J 15, 16). Do każdego z was powiedział Chrystus: „Chodź za mną“ (Mt 19, 21). Do wszystkich was doszło to słodkie i wyzwalające, a równocześnie mocne, wezwanie: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi“ (Mt 4, 19).

Błogosławieni jesteście, synowie i bracia najdrożsi! Błogosławieni, którzyście otrzymali łaskę, a zarazem mądrość i mieliście odwagę usłuchać oraz przyjąć to znamienne zaproszenie. Ono pomieszało normalne i kuszące projekty waszego życia. Ono was wyrwało z grona waszych bliskich (Mt 19, 27—29). Zażądało od was także wyrzeczenia się miłości małżeńskiej, aby was doprowadzić do nadzwyczajnej pełni miłości, ukierunkowanej na Królestwo niebieskie, na wiarę oraz na miłość braterską (Mt 19, 12). Powołanie uczyniło z was szczególne istoty, które są z racji charakteru kapłaństwa — podobne raczej do aniołów niż do ludzi tej ziemi (por. Mt 22, 30; 1 Kor 7, 8). Nadało wam ono i wszczepiło w was jakąś szczególną duchowość (por. Ga 5, 16), która pozwala wszystko rozumieć i należycie oceniać (por. 1 Kor 2, 14 nn; J 14, 17). Podjęta ofiarna decyzja włączyła was w dramatyczną przygodę naśladowania Chrystusa (por. Mt 8, 19; Łk 22, 35). Bądźcie błogosławieni! Zważajcie zawsze na ten los szczęśliwy waszego powołania i bądźcie pewni, że nie doznacie zawodu wybierając wasze przeznaczenie, które jest natchnione przez dar mądrości i miłości (por. Mt 19, 11; 1 Kor 12, 4 nn). I nie oglądajcie się wstecz! Poucza was o tym sam Jezus: „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda nie nadaje się do królestwa Bożego“ (Łk 9, 62). Takie jest prawo powołania: „Tak“ całkowicie i nieodwołalne.

Następnie, druga myśl — całkiem Boża. Jaka to myśl? Prawo kanoniczne określa ją jako „święcenie kapłańskie“. Co to jednak dokładnie znaczy? Jakież to jest ten skutek czynności sakramentalnej? Co stanowi jej istotę, prawdę, a zarazem nowość nadprzyrodzoną sprawowanego właśnie obrzędu? Zaostrzyjmy uwagę! Chodzi tutaj o istotną treść nie tylko tego obrzędu, ale o samą tajemnicę Kościoła. Dokonuje się bowiem tutaj nie co innego, jak właśnie przekazywanie duchowej władzy, którą Duch Święty przenosi — za pośrednictwem Chrystusa — na wybranego ucznia, którego wprowadza na stopień służby Bożego w Kościele. Przypomnijcie sobie Chrystusa Zmartwychwstałego, przemawiającego, do apostołów i tchnącego na nich swego Ducha: „Weźmijcie Ducha Świętego“ (J 20, 22). Pewien kontakt, wpływ oraz charakter kształtował ongiś i kształtuje ciągle nadal każdego, kto otrzymuje święcenia kapłańskie. Staje się on przez to zdol-

ny, aby być „szafarzem tajemnic Bożych“ (1 Kor 4, 1; 1 P 4, 10). Nie zapominajmy nigdy, bracia i synowie o tym szczególnym związku, jaki przez święcenie kapłańskie zostaje zawarty między nami a Bogiem; stajemy się narzędziami Bożego działania. Jak mówi św. Tomasz: „święcenie kapłańskie udziela przede wszystkim pewnej władzy“ (Suppl. 34, 2 ad 2), która ze swej istoty przewyższa ludzką możność i tylko Bóg sam może człowiekowi powierzyć taką władzę dla ludzkiej posługi. Pomyślcie tylko o władzy konsekrowania, ofiarowywania oraz szafarstwa Ciałem i Krwią naszego Zbawiciela, jak również odpuszczania i zatrzymywania grzechów (Denz, Sch. 176). Skoro tak jest — a jest tak na pewno — to nigdy nie powinno nas opuszczać zdumienie. Powinniśmy się zanurzyć w kontemplacji tajemnicy naszego kapłaństwa. Nigdy też w dostateczny sposób nie będziemy mogli pojąć tego wszystkiego, co Bóg w nas zdziałał. Nie wystarczy nam całego życia na wyczerpujące przemyślenie w modlitwie niezmiernego bogactwa tych wielkich rzeczy, które zdziałała w nas moc i dobroć Boża. Wraz z Matką Bożą będziemy mogli powiedzieć: „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny“ (Łk 1, 49).

Tak więc powiedzieliśmy o powołaniu i o święceniu. A teraz trzecia myśl, która wyraża treść obrzędu, którego właśnie dokonujemy. Ta trzecia myśl dotyczy: posłannictwa! Wiemy co to oznacza, ale pozwólcmy sobie na głębsze wniknięcie w treść oraz wymogi stawiane przez katolickie kapłaństwo. Kapłaństwa nie udziela się na użytek prywatny, nie jest też ono żadną osobistą godnością. Kapłaństwo jest szafarstwem i posługą. Jest pośrednictwem między Bogiem i ludźmi. Jest ono przeznaczone na użytek Kościoła, wspólnoty, dla dobra braci. Jest przeznaczone dla świata. Także i w tym względzie słowo Chrystusa ma zasadnicze znaczenie: „Pokój wam“. Powiedział te słowa Chrystus pod wieczór dnia swojego zmartwychwstania: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam“ (J 20, 21). Kapłaństwo jest apostołstwem. Jest misją. Kapłaństwo jest działalnością pośredniczenia. Jest więc z istoty swej społeczne. I abyśmy się mogli otrząsnąć z tego upojenia, jakie wywołuje w nas tajemnica sakramentu, dołącza Chrystus swój programowy i przeistaczający nas rozkaz: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody“ (Mt 28, 19).

Zwracanie ciąglej uwagi także i na tę stronę powołania kapłańskiego powinno się stać treścią naszej kapłańskiej duchowości. Każdy z was powinien sobie ciągle uświadamiać: jestem przeznaczony do posługi Kościoła, na usługi ludu Bożego. Kapłaństwo jest miłością miłosierną. Biada temu, kto by sobie wyrobił przekonanie o możliwości egoistycznego użytkowania kapłaństwa. Całkowite poświęcenie swego życia otwiera przed oczyma ofiarnego kapłana cudowną panoramę służby dla ludzkości. Być może, iż w pewnym momencie, gdy kapłan zauważył swoje oddzielenie od świata jako skutek swego powołania,

a przede wszystkim oddzielenie od swego środowiska społecznego (por. Dz 13, 2) i spostrzegł, że jest przeznaczony do działalności dosyć specjalnej, jaką jest posługa religijna — to wówczas może zaczął wątpić, czy kiedykolwiek jeszcze będzie mógł nawiązać bezpośrednio i czynne kontakty ze współczesnym społeczeństwem oraz z poszczególnymi ludźmi. Powinien teraz zmienić zdanie w tej sprawie. Jeśli bowiem istnieje jakiś zawód, który wymaga pełnego zaangażowania oraz zanurzenia w burzliwe życie społeczeństwa — to jest nim właśnie zawód kapłana, bardziej jeszcze niż zawód nauczyciela, lekarza czy polityka. „Wy jesteście solą dla ziemi, wy jesteście światłem świata“ (por. Mt 5, 13—15). Jakiś rodzaj powinowactwa, sympatii czy konieczności, która jest wpojona w świadomość i byt kapłański, zmusza głosiciela słowa, szafarza łaski i miłości nie tylko do tego, aby się oddać na służbę dialogu, na każde wezwanie, z jakim się ktoś uczciwie doń zwróci, ale także sam kapłan podejmuje pasterską inicjatywę poszukiwania człowieka, który świadomie czy nieświadomie go potrzebuje. Taką postawę czynną i apostołską (Mt 18, 12) powinien kapłan ucieleśniać swoją osobowością, i to bardziej dzisiaj, niż kiedykolwiek dawniej. Chodzi tu o miłość, oczywiście nadprzyrodzoną, wrażliwą, skwapliwą. Taka miłość powinna cechować posługę kapłańską; zwłaszcza dotyczy to dziedziny rozwoju i sprawiedliwości społecznej, a dalej ducha oraz form realizacji katolickiej nauki społecznej, która czerpie swoje natchnienie i moc z Ewangelii i z nauczania Urzędu Kościelnego, a nie z innych źródeł, obcych dla chrześcijaństwa. „Albowiem miłość Chrystusa przynagła nas“ (2 Kor 5, 14). Dlatego żaden inny bodziec nie może jej zastąpić, ani przewyżzyć w działaniu. „Podnieście oczy“ — mówimy do was słowami Chrystusa — „i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo“ (J 4, 35). Ośmielamy się z naciskiem prorockim ukazać wam apostołską panoramę, która rozciąga się przed każdym spośród was: świat was potrzebuje! Świat czeka na was! Nawet w nieprzyjaznym okrzyku kierowanym niekiedy do was wyraża swoisty głód prawdy i sprawiedliwości oraz jakiejś odnowy. Głód ten tylko wasza posługa potrafi zaspokoić. Umieście przyjmować, jako zaproszenie, także i wyrzuty, które może niesłusznie świat niekiedy kieruje przeciwko posłańcowi Ewangelii. Umieście wysłuchać westchnień człowieka biednego oraz szczerego głosu dziecka, wołania poszukującej młodzieży, jęku uciśnionego pracownika, westchnień ludzi cierpiących oraz krytycznych uwag myślicieli. Nigdy się nie lekajcie. Nolite timere — jak mówił Chrystus (por. Mt 10, 23; Łk 12, 32). Pan jest z wami (por. Mt 28, 20). Także Kościół, wasza matka i mistrzyni, pomaga wam i miłuje was, a zarazem oczekuje, iż przez waszą wierność i działalność Chrystus będzie mógł kontynuować swoje twórcze dzieło zbawienia.

Kończąc przemówienie, składamy hołd św. Piotrowi Apostołowi. Ku jego czci celebруемy dzisiejszą uroczystość, właśnie tutaj, przy jego sławnym grobie. Równocześnie zapożyczamy od Niego kapłańskie napomnienie:

„Starszych (prezbiterów) więc, którzy są wśród was, proszę, ja również starszy (współprezbiter), a przy tym świadek Chrystusowych cierpień oraz uczestnik tej chwały, która ma się objawić, paście sta- do Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg chce; nie ze względu na niegodziwe zyski, ale z oddaniem; i nie jak ci, którzy ciemnią gminy, ale jako żywe przykłady dla stada. Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz, otrzy- macie niewiednący wieniec chwały“ (1 P 5, 1—4). Amen.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 30. VI. 1975 r.).

## 84

### SPIS TREŚCI ROCZNIKA

#### „WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE“ ZA ROK 1975

#### DZIAŁ URZĘDOWY

#### STOLICA APOSTOLSKA

Święta Kongregacja Kultu Bożego. *Normy dotyczące tymcza- sowego użycia tekstów, zwłaszcza w śpiewie, przy odmawia- niu brewiarza i odprawianiu Mszy świętej . . . . .	1
Deklaracja Ojców Synodalnych (Synod Biskupów 1974) . . . . .	33
Oreędzie Papieża i Synodu Biskupów o prawach człowieka . . . . .	39
Kard. Piotr Palazzini: „Kult Maryjny a Różaniec“ — tłumacze- nie z „Osservatore Romano“ . . . . .	42
Konstytucja Apostolska „Laudis canticum“ promulgująca Mod- litewną Służbę Bożą odnowioną na zarządzenie Soboru Wa- tykańskiego II . . . . .	65
Wprowadzenie ogólne do Liturgii uświęcenia czasu . . . . .	71
a) Pismo Kongregacji Spraw Kultu Bożego . . . . .	71
b) Wprowadzenie ogólne do Liturgii uświęcenia czasu . . . . .	72
c) Spis treści Wprowadzenia ogólnego . . . . .	127
Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone dnia 26 paździer- nika 1974 r. po łacinie, na zakończenie Synodu Biskupów . . . . .	129
Bądźcie mocni w wierze. Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wy- głoszone podczas audiencji środowej 11 września 1974 r. . . . .	136
Wzmocnić cnotę chrześcijańskiego męstwa. Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone podczas środowej audiencji 18 września 1974 r. . . . .	139

Orędzie Papieskie na XII Światowy Dzień Modlitw o powołania, wygłoszone dnia 20 kwietnia 1974 r. . . . .	142
Św. Kongregacja Kultu Bożego. Deklaracja w sprawie koncelebry	144
Św. Kongregacja Nauki Wiary. Deklaracja w sprawie tłumaczeń formuł sakramentalnych . . . . .	146
Pismo Św. Kongregacji Sakramentów w sprawie dokonanej kradzieży i profanacji w kościele parafialnym w Ulanie . . . . .	147
Pismo Św. Kongregacji do Spraw Duchowieństwa w związku ze sprawozdaniem Biskupa Podlańskiego ze stanu Diecezji . . . . .	148
Pismo Św. Kongregacji do Spraw Biskupów w związku ze sprawozdaniem Biskupa Podlaskiego ze stanu Diecezji . . . . .	149
Intencje papieskie Apostolstwa Modlitwy na rok 1975 . . . . .	151
Adhortacja Apostolska Papieża Pawła VI do Biskupów, Kapłanów i Wiernych całego Katolickiego świata: O pojednaniu w Kościele podczas Roku Świętego . . . . .	161
Najważniejsze potrzeby Kościoła. — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone 16 października 1974 r. w czasie śródodowej audiencji ogólnej . . . . .	174
Konieczność i forma modlitwy. Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone 23 października 1974 r. w czasie śródodowej audiencji ogólnej . . . . .	193
Ewangelizacja świata — istotną misją Kościoła. Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone 30 października 1974 r. w czasie śródodowej audiencji ogólnej . . . . .	195
Apostolskie świadectwo laikatu — dzisiaj. Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone na śródodowej audiencji ogólnej 2. X. 1974 r. . . . .	225
Orędzie Papieskie na XII Światowy Dzień Modlitw o powołania 20 kwietnia 1975 r. . . . .	229
Pojednanie — drogą do pokoju. Orędzie Ojca Św. Pawła VI na dzień Pokoju, obchodzony pierwszego stycznia 1975 r. . . . .	257
Zbawcza działalność Chrystusa w liturgii. — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w czasie audiencji ogólnej w Wielką Środę, 26 marca 1975 r. . . . .	263
Dar pokoju wewnętrznego przez Sakrament pokuty. — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w czasie śródodowej audiencji ogólnej 9 kwietnia 1975 r. . . . .	265
Święcenia Kapłańskie i Diakonu . . . . .	289
Umacnianie miłością jedność działalności duszpasterskiej. — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w uroczystość Serca Jezusowego 6. VI. br. w Bazylice św. Piotra . . . . .	321
Św. Kongregacja do Spraw Wiary. — Deklaracja o przerywaniu ciąży . . . . .	325



Adhortacja Apostolska o radości chrześcijańskiej . . . . .	353
Posłannictwo kapłańskie w świecie współczesnym. — Homilia Ojca Św. Pawła VI, wygłoszona w czasie Mszy św. koncele- browanej w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła (29. VI. 1975) . . . . .	372

## EPISKOPAT POLSKI

List Episkopatu Polski po zakończeniu IV Synodu Biskupów w Rzymie . . . . .	6
Postanowienie 145 Konferencji Episkopatu Polski w sprawie odmawiania Brewiarza według „Norm Tymczasowych“ . . . . .	48
Komunikat Biskupów Polskich w sprawie przestrzegania szcze- gólnych przepisów, dotyczących obrzędów Mszy św. . . . .	153
Kapłan jako szafarz Sakramentów we wspólnocie parafialnej . . . . .	156
List Episkopatu Polski przed uroczystością 3 Maja 1975 r. . . . .	177
Instrukcja duszpasterska na uroczystość Królowej Polski 3 ma- ja 1975 r. . . . .	182
Modlitwa o jedność i pokój dla ludzkiej rodziny — 3 maja 1975 r. . . . .	184
Instrukcja duszpasterska dotycząca sakramentu Bierzmowania, przyjęta przez 146 Konferencję Episkopatu . . . . .	198
Komisja do Spraw Apostolstwa Świeckich o sakramencie Bierz- mowania . . . . .	202
Komunikat Sekretariatu Episkopatu Polski w sprawie publiko- wania przekładu polskich tekstów liturgicznych . . . . .	205
Komunikat Sekretariatu Episkopatu w sprawie publikacji Wy- dawnictwa „Pallottinum“, pt. „Obrzędy Bierzmowania“ . . . . .	206
Druga Instrukcja Episkopatu Polski, dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu Małżeństwa . . . . .	206
Komisja Episkopatu do Spraw Duchowieństwa. — Zjednoczenie prezbitera z Chrystusem jako ofiarą . . . . .	307
Komunikat Biskupów na Dzień Środków Społecznego Przekazu (21 września 1975 r.). . . . .	339
Wytyczne dla Duszpasterstwa Kobiet opracowane przez Komisję Episkopatu dla Spraw Duszpasterstwa Kobiet . . . . .	341

## PRYMAS POLSKI

Przypomnienie Instrukcji Św. Kongregacji Obrzędów z dnia 25. V. 1967 r. w sprawie przechowywania Najświętszego Sa- kramentu . . . . .	160
Oświadczenie Prymasa Polski o możliwości zyskania łask Roku Świętego 1975 . . . . .	186

Informacja odpustu jubileuszowego poza Rzymem . . . . .	187
Zezwolenie na Msze św. trynowane w niektóre święta kano- nicznie zniesione . . . . .	187
Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski o mianowaniu nowego Biskupa . . . . .	188
Dekret przedłużający zezwolenie na odprawianie Mszy św. wieczornej o Najśw. Maryi Królowej Polski z dnia 3 maja we wszystkie soboty . . . . .	267
Dekret przedłużający zezwolenie na odprawianie dwóch Mszy św. o Najświętszym Sakramencie z błogosławieństwem w cza- sie śpiewanej Sekwencji podczas byłej oktawy Bożego Ciała . . . . .	268
Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski z pobytu w Rzymie Księdza Kardynała Prymasa Polski . . . . .	268
Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski o nowo mianowanym biskupie ordynariuszu . . . . .	311
Dekret w sprawie udzielania Komunii św. poza celebrą W. Piąt- ku i Wigilii Paschalnej Świętego Triduum . . . . .	349

#### Z ORDYNARIATU

Rekolekcje dla Kapłanów . . . . .	11
List Pastorski Biskupa Siedleckiego na Wielki Post . . . . .	49
Nominacje i zmiany wśród duchowieństwa . . . . .	54, 233, 269, 350
Wizytacje kanoniczne . . . . .	54
Życzenia Świąteczne Biskupów Podlaskich . . . . .	188
Zarządzenie w związku z Instrukcją Episkopatu Polski doty- cząca sakramentu Bierzmowania . . . . .	215
Zarządzenie w sprawie wyjazdów za granicę . . . . .	216
Dekret powołania Rady Kapłańskiej Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej w drugiej kadencji . . . . .	231

#### ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE

Zmiana w ośóólniku Nr 30/PO. Ministra Finansów w sprawie podatku dochodowego od osób duchownych (okładka, maj)	
Nowe przepisy meldunkowe . . . . .	220

#### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

##### SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Rok Święty w kontekście życia Kościoła . . . . .	57
Liturgiczna Służba Ołtarza w aspekcie budzenia powołań . . . . .	234
Apostolstwo Świeckich — posłannictwem Kościoła . . . . .	249
Parafia ośrodkiem ewangelizacji . . . . .	272
Teoria i praktyka odnowionej liturgii Eucharystii . . . . .	312

## SPRAWY LITURGICZNE

Odnowione obrzędy sakramentu Małżeństwa. Tło historyczne. Struktura. Teologia. Praktyka . . . . .	16
Nowy układ Godzin w „Breviarium Romanum“ . . . . .	189

## AKADEMIA TEOLOGII KATOLICKIEJ

Kurs homiletyczno-katechetyczno-liturgiczny dla Duchowień- stwa na ATK . . . . .	217
---	-----

## KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI

Wykłady dla Duchowieństwa na KUL . . . . .	218
--	-----

## Z ŻYCIA DIECEZJI

Poświęcenie tablicy pamiątkowej nad grobowcem Biskupów Podlaskich . . . . .	62
Święcenia Kapłańskie i diakońskie . . . . .	271
Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Ło- chowie . . . . .	312

## NEKROLOGI

Śp. Ks. Jan Żuk . . . . .	16
Śp. Ks. Stanisław Fabian Jałtuszyk . . . . .	191
Śp. Ks. Dominik Górski . . . . .	285
Śp. Ks. Mieczysław Chaciński . . . . .	288
Spis treści rocznika „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie“ za rok 1975 . . . . .	381